Rok 1874. Kraków niedziela 22 lutego Nr. 43

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papiern Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Większość członków delegacji galicyjskiéj zemściła się wczoraj na prasie krajowéj przez odrzucenie wniosku żądającego zniesienia stempla dziennikowego. Korrespondent nasz wykazuje poniżéj (patrz list 3-ci z Wiednia) liczebnie, że odrzucenie to wniosku względem zniesienia stempla dziennikowego nastąpiło li tylko w skutek tych głosów polskich, które się w téj sprawie przerzuciły na stronę rządową. Pytamy się, komu przysłużyli się posłowie ci odrzuceniem tego wniosku, a komu na złość zrobili? Przysłużyli się rządowi o tyle, że uratowali mu rocznie koło 200,000 złr., ale jeżeli mniemają, że na złość zrobili dziennikom galicyjskim, to niechaj zważają, że większą daleko krzywdę wyrządzili ogółowi czytających, który właściwie opłaca stempel dziennikowy. Po zniesieniu stempla każden dziennik byłby tańszym o 3 złr. rocznie. Wiadomo zaś, że w Galicji codziennych dzienników rozchodzi się między publicznością do 8,000 egzemplarzy; Galicja więc płaci codziennie rządowi 80 złr., co czyni rocznie 24,000 złr. Wczorajsze głosowanie więc większości naszych delegatów kosztować będzie rocznie Galicję 24,000 zł. reńskich.

Co im to szkodzi? Oni sobie djety poselskie pobierać będą spokojnie, a może nawet i rząd jakoś uzna ich zasługi!

Nasze towarzystwo zaliczkowe.

Jutro odbędzie się dalszy ciąg obrad walnego zgromadzenia członków krakowskiego towarzystwa zaliczkowego nad nowym statutem tegoż i wybór nowego dyrektora. Nie zdawaliśmy obszerniéj sprawy z pierwszego zgromadzenia, które się odbyło ostatniéj niedzieli, gdyż przykro nam było wchodzić w pewne niewłaściwości toku obrad, które na tém zgromadzeniu zaszły. Szczęściem jest, że zgromadzenie rozeszło się bez rezultatu i że na jutrzejszém można się spokojniéj zastanowić i zwrócić uwagę inteligentnéj części członków towarzystwa na główne zasady, których w uchwalić się mającym statucie przestrzegać winni.

Czyniąc to zaś, nie powiemy nic nowego, powtórzyć musimy tylko rzeczy znane, które na przeszłém zgromadzeniu podnosili już wymownie pp. hr. Henryk Wodzicki, Kieszkowski, dr. Warszauer i Alfred Szczepański. Możemy tylko reprodukować to, jako przypomnienie i przestrogę, co po części już mowcy ci w przemówieniach swych podnieśli.

Dwie zasady są podwaliną wszelkiego dobrego gospodarstwa i bezpieczeństwa instytucyj finansowych udziałowych: perjodyczna wybieralność urzędników*), i ciągła i wzajemna ich kontrola. Od zasad tych odstępować jest w sprawach finansowych grzechem podwójnym: najprzód przeciw instytucjom samym, to jest przeciw członkom mającym ulokowane w niéj udziały a powtóre przeciw tym osobom, dla ktorych się takie wyjątki od zasad ustanawia.

Niemcy mają przysłowie: *In Geldsachen hört Gemüthlichkeit auf*, co w polskiem znaczy: „kochajmy się jak bracia, a rachujmy się jak żydzi“. Przysłowie to znajduje wyraz w ścisłych przepisach wzajemnéj kontroli we wszystkich statutach instytucyj finansowych akcyjnych i udziałowych.

Również perjodyczna wybieralność urzędników i naczelników takich towarzystw jest najlepszą rękojmią gorliwego i sumiennego pełnienia obowiązków przez wybranych.

Natura człowieka jest taka, że do pracy i gorliwości potrzebuje ciągłego bodźca: jeżeli postawimy człowieka na jakiemś stanowisku, na którém wymagamy od niego ciągłéj i nieustannéj zawsze pracy a z drugiéj strony zostawimy go bez żadnego do pracy téj bodźca, bez perspektywy wynagrodzenia, awansów, podwyższenia płacy ale powiemy mu: Ty pracuj bezustannie z równą gorliwością ale stanowisko twe nigdy się zmieni na lepsze: to człowiek taki z czasem musi ustać w pracy i łatwo się zaniedba.

Dla tego też w mechanizmie administracyjnym państwa urzędnicy mają przed sobą ciągły widok awansów, mają perjodyczne podwyższania płac, mają nareszcie widoki różnych odznaczeń, dekoracyj i t. p. W instytucjach zaś finansowych udziałowych, gdzie niema awansów, gdzie niema perjodycznych podwyższań płac (jak np. quinquennaljów), bodźce te do pracy i do nieustawania w gorliwości muszą być zastąpione innym jakimś środkiem, a tym jest wybieralność.

Urzędnik który nie ma widoków awansu, ani podwyższenia płacy: powinien w takich instytucjach stać zawsze pod groźbą pominięcia go przy najbliższych wyborach. To jest zasada jedynie zdrowa i zbawienna. Zważywszy zaś, że statutów nie uchwala się dla pojedynczych osobistości ale na długie czasy i dla różnych osobistości: niezbędną jest rzeczą, aby przy uchwalaniu takowych nie odstępywać od zasad uznanych ogólnie za dobre i zbawienne.

Tych kilka słów uważaliśmy za obowiązek nasz wypowiedzieć ze względu na jutrzejsze walne zgromadzenie towarzystwa zaliczkowego, które gorąco pragniemy, aby się odbyło spokojnie i więcéj parlamentarnie, aniżeli ostatniéj niedzieli.

*) Bardzo żałujemy, że krótka wzmianka w „Kronice“ naszéj z przeszłéj soboty o „stałym“ dyrektorze, była tak rozumianą, jakobyśmy byli za „dożywotnim“ dyrektorem. Tak nie jest. Jesteśmy za tem, aby bez potrzeby nie zmieniać personalu naczelnego w towarzystwach finansowych takich, jakiem np. jest zaliczkowe; jesteśmy zatem, aby trzymać się stale tych samych osobistości, które już z tokiem spraw się obznajomiły i uzdolnienie swe okazały, ale „stałość“ jaką chcielibyśmy widzieć, osiągniętą będzie przez ponawianie perjodyczne tego samego wyboru, nie zaś przez mianowanie dożywotnich urzędników.

Korespondencje „Kraju“.

Tarnów 20 lutego.

Pospieszam donieść wam o przebiegu posadzenia tutejszéj rady gminnéj odbytego w dniu 19 b. m.

Na porządku dziennym stała najpierw kwestja przyjęcia lub odrzucenia rezygnacji wniesionéj przez wiceburmistrza p. Karola Polityńskiego.

W kwestji téj zabrał głos najpierw p. Pietrzycki a wykazawszy zasługi i starania p. Polityńskiego, jakie tenże mimo podeszłego wieku z wszelką gorliwością dla dobra miasta podejmował — oświadczył się za nie przyjęciem rezygnacji p. Polityńskiego, lecz za uproszeniem go do cofnięcia tejże, do czego się też rada miejska przychyliła.

Druga kwestja wniesiona na tém posiedzeniu była tantjema przyznana p. Pędrackiemu za dochody z propinacji.

W téj kwestji zabrał głos p. radca i poseł na sejm kraj. Spławiński i oświadczając: że ponieważ przysłany przez w. krajowy urzędnik rachunkowy p. Stroner wykazał dowodnie cyframi, iż dochody wykazywane przez Zarząd propinacyjny są fikcją, że tantjemy przyznawane nie są przyznawane od dochodów wykazanych netto lecz brutto, przeto nie może pozwolić na uchwalenie i przynawanie tych tantjem p. Pędrackiemu, albowiem takowe są nieprawne, i już na poprzedniem posiedzeniu uchwalenie było zakwestjonowane.

Obecny téj dyskusji Pędracki bladł i zieleniał ze złości — nie myślał bowiem. że pan radca Spławiński odważy się w jego obecności tak śmiało wystąpić przeciw jego nieomylności Tarnowskiéj; tymczasem p. Spławiński widać cenił własną niezawisłość i godność swéj osoby — jak nie mniéj dobro miasta — niżeli obecność p. Pędrackiego.

Pan Pędracki mimo że regulamin w podobnych wypadkach zebrania nawet obecności strony interesowanéj na posiedzeniu; przemawiał nawet sam w téj swojéj sprawie i spowodował że falanga jego koryfeuszów przegłosowała ludzi zacnych mających dobro miasta na celu.

Podczas tych rozpraw powstała burza, między radnymi, gdyż zwarta falanga nieśmiertelników broniła sprawy swego prewodyra tak zawzięcie, że zmusiła dr. Pietrzyckiego do wyjścia z sali obrad, zaś pan Szeligiewicz próbował swéj elokwencji dla skaplowania radcy p. Salskiego, który się również nie dał zaprządz w rydwan Pędrackiego — w taki sam sposób, jak to już był praktykował z p. D. Stojałowskim w przeszłéj kadencji.

Całe posiedzenie wyglądało na wielką borbę i pomimo słusznych zarzutów ludzi prawych, mimo sprzecznéj uchwały poprzód powziętéj i mimo udowodnionych przez p. Stronera fikcyjnych dochodów

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— I tak rzeczywiście obecnie chcesz odejść, Jane? — rzekł Hancook półgłosem. W tém zawahała się, poczém wróciła nagle i rzuciła mu się na piersi.

— William! — zawołała, jakby kurczowym wybuchając płaczem — zrób ty mi satysfakcję, a ja ci dam wszystko szczęście, jakie dać tylko zdołam!

Chciał ją przycisnąć do siebie, uwolniła się jednak od niego, skinęła ręką, ażeby pozostał i znikła na korytarzu.

Hancook przez chwilę za nią patrzał i kiwał głową.

— Zobaczymy, co się da zrobić — mówił sam do siebie — w każdym razie jednak widzę tu więcéj namiętności, jak potrzeba jéj dla stron obydwóch.

Wollmer przechodził cichemi ulicami zajęty uporządkowaniem najróżnorodniejszych myśli i uczuć, które się w wnętrzu jego krzyżowały.

Wiedział on, że opuściwszy bal tak bez wszelkiéj ceremonji, zamknął sobie przez to na zawsze wstęp do wyższego towarzystwa, lecz był oraz przekonanym, że po rozmowie z Millerem nie mógł sobie inaczéj postąpić. Widoki, jakie ten przed nim otworzył, stanęły mu znów przed oczy, byłyby one dla niego urzeczywistnieniem najpiękniejszych snów jego — a przytém każde słowo, które wymówił do niego bankier o jego niepewném stanowisku, zadzwoniło powtórnie w uszach jego i było w nim tyle prawdy, że zdawało mu się, jakby tym razem szczęście swe rzeczywiste za czcze widziadło wyobraźni oddał. A gdyby zresztą i robione mu propozycje niczém innėm nie były jak tylko ceną, za którąby go z miasta wydalić można było — to byłoż to, co miałby do porzucenia, istotnie tak czystą sprawą, że godną jest ofiary, jaką teraz dla niéj poniósł?

Wiedział dobrze, że prawo i uczciwie sobie postąpił, lecz czyż nie należy do tego, ażeby naprzód pójść, i rozsądne korzystanie z pomyślnych okoliczności, jakie właśnie przed chwilą odtrącił od siebie?

Czuł, że głowa jego mimo chłodnego powietrza gorącą się staje i postanowił pozbyć się na razie wszelkich dociekań, które obecnie do niczego doprowadzić nie mogły; rownocześnie jednak stanęły przed nim obydwie postacie dziewczęce, które go tego wieczora zajmowały, jakby na to tylko, ażeby go w nową z samym sobą wtrącić rozterkę. Lecz jakkolwiek myśli jego zabawiły przez pewien czas przy świeżym zaledwie rozwijającym się pączku, przy małéj Fanny, i chociaż miło mu było myśleć o jéj łagodnych rysach i jéj dziecięco uśmiechniętém oku, to przecież wkrótce zwróciła się dusza jego do owéj rzadkiéj smukłéj dziewczyny, która dawniéj spoczęła na jego piersi, na któréj miłość on nie zważał, a która teraz dumna i zimna dla niego, lecz pełna uroku, który całe jego serce wzruszył, przed nim stanęła.

Dopiéro gdy u drzwi swego boardinghouse stanął, gdzie go mechanicznie nogi jego zaniosły, zauważał, jak bez oporu oddał on się marzeniom swoim i jaką władzę nad nim miała cała istota téj dziewczyny.

W boardinghouse było już wszędzie ciemno i cicho; gdy jednak wszedł do swego pokoju, było Günthera łóżko jeszcze próżne. Nie zastanawiając się nad tém, zrucił ze siebie suknie i wkrótce w głębokim śnie zapomniał o całéj rozterce w swojéj duszy.

Było już po pierwszéj godzinie, kiedy większa część gości Millera zaczęła się wynosić do wyjścia.

— Aż trzy panie masz pan do domu odwieźć, panie Wilson, niewygodnie więc będzie panu siedzieć — rzekł Hancock do swego kolegi z kongresu, gdy obydwa już w paltotach na powrót dam z garderoby czekali — ujmę panu cokolwiek ciężaru, inaczéj musiałbym sam jeden do domu jechać.

— Uczyń to, *Sir*, każda lady jest pewnie u pana w jak najlepszych rękach! — odrzekł uśmiechając się Wilson.

Skoro tylko rozmaite grupy dam powoli schodzić zaczęły po wschodach, poszedł pomiędzy nie Hancock, aż się do Ludwiki dostał.

— Czy mogę panią prosić o ramię? — zapytał — Wilsona powóz jest tak ciasny że prosić musiałem o pozwolenie módz panią w moim powozie odwieźć do domu — pan Wilson wie już o tém.

Ludwika odsunęła cokolwiek zasłonę, która głowę jéj zakrywała i widzieć można było w twarzy jéj wyraz jakiegoś wahania, odbijającego dość dziwnie od jéj zwykłéj pewności siebie.

— Nie wiem panie Hancock, — rzekła ociągając się — czyli to pani Wilson dobrze przyjmie, jeżeli się z nią rozdzielę.

— W każdym razie przyczynisz się pani do jéj wygody większéj i uszczęśliwisz równocześnie drugiego człowieka — odpowiedział nachylając głowę swą

z propinacji, wniosek o tantjemę Pędrackiego się utrzymał.

I cóż powiedzą na to władze krajowe? czy pozwolą na tę dowolność ludzi dysponujących publiczném mieniem wedle swego widzimisię?

Mimo téj klęski powinszować musimy pp. Spławińskiemu, Salskiemu, Polityńskiemu i Pietrzyckiemu ich cywilnéj odwagi, rzadkiéj w naszém mieście, z powodu wywieranego teroryzmu przez tę falangę — ale zarazem i musimy ich prosić, aby powierzonych im stanowisk w radzie miejskiéj nie opuszczali, gdyż falandze widać na tém zależy, ażeby ludzie prawi z łona rady się usunęli — a ona mogła potém swobodniéj gospodarkę swoją prowadzić.

Wymyślono tu także posadę oberpolicmajstra z płacą 1,200 złr., która to dotacja jak na nasze biedne miasto jest za nadto wygórowaną, a sama posada nawet zbyteczną.

P. Pędracki proteguje na tę posadę niejakiego Hubickiego, ze względów natury czysto prywatnéj.

Po szumnym jak na teraźniejsze trudne czasy karnawale, nastąpiła cisza w naszém mieście.

Ludzie myślący zabierają się do pracy poważnéj.

P. dyrektor Trzaskowski zapowiedział 10 odczytów co środa i co piątek każdego tygodnia.

Przedmiotem odczytów będzie literatura powszechna. Dochód czysty przeznaczony na szkołę muzyczną.

Pominąwszy cel, na jaki dochód ten p. prelegent przeznacza, podnieść musimy tę okoliczność, że choć jeden odczyt będzie zawierał jakąś zaokrągloną całość, mogącą przynieść naszéj publiczności istotną korzyść, dotąd bowiem były odczytywane urywki z pewnych umiejętności, które nie miały u publiczności, szczególniéj takiéj, która się nie poświęcała wyższym naukom — dodatniego wpływu.

Wiedeń 18 lutego.

ῶ Wybory do komisji kolejowéj złożonéj z 36 członków wypadły tak, że z galicyjskich posłów weszli w skład jéj: pp. Horodyski, Polanowski, Jaworski. Do wydziału, który wysadzony został do rozpoznania „sprawy robotników“ w skutek ich petycji, z delegatów polskich wybrano dra Juljana Czerkawskiego, a ks. Czartoryskiego do komisji mającéj zdać sprawę o rozszerzeniu układów koncesyjnych z towarzystwem kolei południowéj (Südbahn-Gesellschaft).

Dzisiaj ma być posiedzenie koła. Przedmiotem rozpraw będzie sprawa wyznaniowa.

Dla zrozumienia rzeczy trzeba naznaczyć, że punkt téj kwestji dotyczący, a w „ustawie“ klubu uregulowany w ten sposób: „iż każdy może wotować według swéj myśli“, jak przyjdzie do rozpraw parlamentarnych, zostaje nietknięty.

W klubie jednak uznano za stosowne porozumieć się w ogólności co do rzeczy i co do szczegółowych punktów „projektów“ i mieć przed sobą pewną podstawę do zorjentowania się. Już teraz różne wychodzą na wierzch zapatrywania.

Nie mówiąc o tém, co wiadomo, że jedni są **z a**, drudzy **p r z e c i w** i że prawdopodobnie głosować będą **n i e** jednakowo, trzeba tylko naznaczyć:

że są tacy, którzy koniecznie chcą tę sprawę w wyznaniowe „ustawy ujętą“ mieć uważaną: za sprawę polityczną. Otóż nad tém chcą przeprowadzić rozprawy w kole.

Drudzy chcieliby, żeby dyskusję przeprowadzić w celu przekonania się, czyli w kole jest większość za lub przeciw? a

jedna część partji rządowéj, jak dawniéj takową nazywano „mamelukami“, chciałaby, by nie rozprawiać w klubie o tych rzeczach, tylko czekać aż do wotowania.

Zdaje się jednak, że przyjdzie do rozświecenia kwestji tak ważnéj w kole, i że jakiby nie był rezultat, przystąpią posłowie galicyjscy do obrad parlamentarnych z większą świadomością swéj pozycji.

Wiedeń 19 lutego.

ῶ Jakeście słusznie zauważali, organa centralistyczne zajmują się ciągle delegacją galicyjską i lada szczegół pochwycony wyzyskują, przekręcając go tendencyjnie na swą korzyść. Najczęściéj zasilają się telegramami ze Lwowa, które zbytnią prawdą nie grzeszą, a jeśli z tutejszéj niemieckiéj gazety *Vaterlandu* coś powtarzają, to wypaczają rzecz tendencyjnie. Tak było w *N. fr. Pr.* z okazji rozpraw klubowych nad oznaczeniem nazwy „regulaminu“; czytając *Vaterland* napisała *N. fr. Pr.* zupełnie co innego.

Teraz znowu połączyli w swéj gorliwości na dowód mniemanego rozstroju koła usunięcie się dr. Weigla i wzięcie urlopu dra Zyblikiewicza.

Tymczasem dr. Z... podał o urlop już pierwéj, i jedno z drugiem nie ma związku. Dr. Weigel, ile można zmiarkować z jego przemowy w klubie, zdawał się być dotkniętym nieprzyjemnie systematyczném pomijaniem go przy wyborach do „wydziałów parlamentarnych“. Prawda, że jakieś tam wpływy musiały się rozpościerać, bo wybierano ludzi od W... duchowo o wiele słabszych do rozmaitych wydziałów, jednak zdaje się teraz, że zamiast pewnéj niechęci która z okazji złamania przez p. Weigla dyscypliny od dawna przestrzeganéj w kole na wierzch wychodziła, zdanie więcéj łagodne się utworzyło co do tego faktu, ponieważ już po wystąpieniu p. W.. kiedy wybory wydziałowe się odbywały w klubie, padły głosy i na nieobecnego dra W.

Jak każdą rzecz najwłaściwiéj brać przedmiotowo, tak i tu można powiedzieć że gdyby krok ten był postawiony ze względów natury politycznéj, uważanyby być mógł za objaw poświęcenia i zaparcia się. W każdym razie nie będzie to wodą na młyn centralistów.... obawiać się raczéj można, żeby nie pracowano „z innéj strony“ w duchu centralistów i ich tendencyj politycznych przez wywieranie rozmaitych wpływów na naiwnych.

Do wiadomości będących w związku z życiem codzienném klubu należy i to: że p. Ziemiałkowski, minister bez teki, zaprzestał uczęszczać do koła. Trzeba zaznaczyć pewien takt i wyrozumiałość dla delegacji ze strony p. ministra. Zawsze to było pod pewnym względem niewłaściwém, by będąc członkiem centralistycznego ministerstwa uczęszczać do klubu, który bądź co bądź nie jest centralistycznego systemu i rządu zwolennikiem. Solidarność delegacji w sprawie przez się nie zbyt ważnéj, ale mającéj cechę polityczną uwydatniła się w parlamencie temi dniami. Szło o formalność zatwierdzenia traktatu pocztowego Austrji z Rossją. Nikomu w izbie nie przyszło na myśl, w téj kwestji z góry za załatwioną uważanéj robić opozycją, a jednak delegacja uznała za stosowne wstrzymać się od głosowania. Powód był ten, że w dokumencie „obustronną ugodę“ normującym, nie było po raz pierwszy wzmianki o Król. polskiem, i chociaż ze względu na teraźniejsze odwiedziny i pobyt cesarza austrjackiego w Petersburgu wydało się niewłaściwém podnosić ten punkt w formie „demonstracji“ w izbie rady państwa, to przecie zgodzono się na rodzaj łagodnéj protestacji... by swą nienaruszoną zachować pozycję i uwydatnić narodowe swe stanowisko.

Konfessyjne sprawy obrabiane są na ukończeniu w wydziale odpowiednim. Rozprawy w izbie pełnéj nad temi projektami rozpoczną się za 8 dni, jak powszechnie w kołach poselskich centralistów utrzymują. Będą to ciekawe rozprawy pod każdym względem.

Wiedeń 20 lutego.

ῶ Dziś w nieprzewidziany sposób rozstrzygniętą została kwestja: zniesienia „opłaty stemplowéj“ od pism perjodycznych. Była prawie pewność, że się znajdzie większość w izbie niższéj rady państwa za przeprowadzeniem téj reformy, w któréj nas ubiegli Węgrzy od lat 6ciu, odkąd się **p o z b y l i** opieki tutejszych rządów.

Rachowano na lewicę niemiecką, na klub „prawego centrum“ Hohenwarta i na galicyjskich 35—46 głosów Polaków, co zapewniało wygraną — bo grupa ministerjalnych, Rusinów, na pół idjotów, i t. z. „Grafenbank“ nie mogłaby mieć większości przy głosowaniu.

Tymczasem rezultat był inny. Polska czy galicyjska delegacja (tytuł statutu nic nie pomógł) uległa w swéj **w i ę k s z o ś c i** wpływom podobnym jak za czasów „Nothwahlgesetzu“, gdzie tylko przypadek uchronił delegację od skompromitowania się wobec kraju, i postanowiła wotować według woli i wskazówek rządu centralnego, **p r z e c i w** zniesieniu „opłaty stemplowéj“.

Liczebny stosunek zmienił się więc na „**n i e k o r z y ś ć**“ wyższéj inteligencji i większością głosów ludzi mięszanego gatunku utrzymany został: status quo.

Niemcy **z l e w i c y**, nawet dr. Herbst, o którym mówiono, że będzie głosował **p r z e c i w** wnioskowi dlatego, że ten wyszedł z inicjatywy dra Koppa, **g ł o s o w a l i z a** wprowadzeniem w życie „ustawy“ odpowiedniéj... wszyscy, na których liczono.

Słoweńcy, demokraci niemieccy, cała **g r u p a** Tyrolczyków, z Wyższéj Austrji, Styrji etc. pod przewodnictwem hr. Hohenwarta bez wyjątku... wszyscy głosowali **z a z w o l n i e n i e m p r a s y o d f i s k a l n e g o m o n o p o l u** — tylko Polacy się rozpadli na dwie części.

Większość klubowych prawodawców galicyjskich przegłosowała **m n i e j s z o ś ć**, która nie chciała się złączyć i iść razem z Rusinami, mamelukami i koterją urzędników zależnych w celu przysłużenia się centralnemu ministerstwu w **t a k i é j** jeszcze sprawie — i po długich bałamutnych rozprawach postanowili jedni **o t w a r c i e** w obronie **f i s k a l n é j** idei rządu centralnego wystąpić **g ł o s o w a n i e m** przez „Nein“, a drudzy nie mogli nic innego zrobić, jak wyjść z izby i nie brać udziału w głosowaniu.

a) Ci co pozostali w izbie i głosowali z Rusinami, Niemcami (z Krainy, Morawy i Czech) z krajów sławiańskich, figurami rządowemi są:

Agapsowicz, Bartoszewski, Bocheński, Chełmecki, Danajewski, Grocholski, Gniewosz, Horodyski, Jasiński, Jaworski, Kabat, Kozłowski, Krzeczunowicz, Polanowski, Petrowicz, Rylski, Sanguszko, Tarnowski, Wodzicki. **N i e o b e c n i**: Baum Wężyk.

b) Ci, którym regulamin nie pozwolił **g ł o s o w a ć i w y s z l i**, są:

Chrzanowski, Cienciała, Czartoryski, Jul. Czerkawski, Dworski, Dzwonkowski, Hoszard, Kaczała, Krasicki, Łepkowski, Ruczka, Smarzewski, Smolka. **N i e o b e c n i**: Torosiewicz, Kamiński, Euz. Czerkawski, Gołąb, Weigel, Zyblikiewicz.

Prezydent ogłosił rezultat imiennego głosowania:

Za odrzuceniem czyli **m i t N e i n** 128; za przyjęciem wniosku (wydziału ad hoc) 114.

Gdyby tych 19tu czy 20tu Polaków, którzy z Rusinami pospołu głosowali, poszli byli z Herbstem, Koppem i Hohenwartem, i do nich się było przyłączyło 13tu Polaków, którzy nie głosowali, stosunek byłby taki:

Odpadłoby od 128 ministerjalnych 19tu, zostałoby 109; a tych głosów 19 z 13tu głosami jak wyżéj połączonych, podniosłoby summę 114 (+32) do liczby głosów 146 przeciw 109.

Przynajmniéj pokazaliśmy Czechom, co to my umiemy zasiadając w rajchsracie i jakie ustawy uchwalać umiemy pospołu z centralistami niższego gatunku i ze świętojurską drużyną! — a wszędzie nas będą mieć za ludzi nadzwyczajnie głębokich!

Berlin 17 lutego.

I. S. Długo, choć przez większość rządową nie z utęsknieniem, lecz za to przez wszystkich z ciekawością wyczekiwani posłowie alzacko-lotaryngskiego zaboru zjawili się nareszcie w parlamencie niemieckim. Równocześnie z zagajeniem wczorajszego posiedzenia wstąpiła do sali większa część groźnego tego grona wśród powszechnéj uwagi wszystkich; na czele poważne dwie postacie zgrzybiałych biskupów Strasburga i Metzu, w czarnych sutanach, fioletowych rękawiczkach, na których lśnił się złoty pierścień biskupi, z oderem legji honorowéj na piersiach, i w **p i u s k a c h** na głowie. Całe grono zajęło miejsce na skrajnéj prawicy.

Parlamentarną swą czynność rozpoczęli natychmiast, składając u laski marszałka wniosek następujący: Parlament zechce uchwalić, by ludność Alzacji i Lotaryngji, którą bez porozumienia się z nią poprzedniego, wcielono pokojem frankfurtskim do Niemiec, zawezwano do objawienia swéj woli względem wcielenia.—Wniosek ten, jutro przyjdzie pod obrady.—Z kołem polskiem weszli podobno posłowie francuzcy już wczoraj w bliższe porozumienie się; zato wobec Niemców kryje ich zamiary zupełna tajemniczość, skutkiem któréj każdy ich krok szczególną wzbudza ciekawość, dając powód do najróżnorodniejszych wniosków. I tak śledząc już podróż ich od Strasburga do Frankfurtu, policzono ile razy w Frankfurcie zebrali się na narady; dziś wreszcie zauważono, że grono francuzkie korzystało z przysługującego się posłom do parlamentu prawa — bezpłatnéj jazdy koleją. — I w tém zastósowaniu się (!) do prawa, już pewna radość w Izraelu.

Na wczorajszém posiedzeniu rozpoczęto wreszcie obrady nad zapowiedzianém prawém wojskowém dla Niemiec. Jak wiele rządowi zależy na przyjęciu przedłożonego przezeń prawa dowodzi ten szczegół, iż prócz ministra Kamecke zajął głos i mówił przeszło pół godziny w obronie projektu rządowego ten, który dotąd uchodził za największą znakomitość — w milczeniu: *der grosse Schweiger* hr. Moltke. Przeciwko wniesionemu prawu przemawiał znany postępowiec Richter, zaczepiając całe prawo głównie dla §. 1, oznaczającego ilość wojska w czasie pokoju na 401,659 chłopa, nie licząc w to jednorocznych, utrzymujących się własnym kosztem. W całém sformułowaniu projektu upatruje mówca nadzwyczaj wielkie niedokładności, mianowicie pod względem rocznéj rekrutacji, dozwalającn rządowi jak największéj samowoli; pod względem ekonomicznym uważa mówca 3 letnią służbę w linji za zbyt długą, mianowicie dzisiaj w czasie ogólnego braku sił roboczych; wreszcie pod względem finansowym wykazuje grożący już w r. 1875 deficyt,

---

ku niéj. — Chciéj mi pani podać ramię, ażebym pani na dół zejść pomógł.

Rzuciła wzrokiem około siebie, jakby szukała jakiegoś środka uwolnienia się od swego towarzysza, zobaczyła jednak, że Wilson dwie inne panie z swego towarzystwa naprzód poprowadził i był już dość daleko, powoli podała więc ramię.

Musieli chwilkę u drzwi zaczekać, nim przyszła koléj zajechania na powóz Hancocka, a Ludwika spuściła na twarz welon; mimo to nie mogła się powstrzymać od spojrzenia na przepyszny ekwipaż, ciągnięty przez dwa duże, pełne ognia rumaki w świetnéj zaprzęży, gdy ją towarzysz naprzód prowadził. Nie czekając na pomoc jego, lekko wskoczyła po otwartych drzwiczkach do powozu, poczém usiadł zaraz koło niéj Hancock dawszy dyspozycję stangretowi.

— Nie mogłabyś mi pani powiedzieć — zaczął deputowany, gdy powóz z miejsca ruszył — czemuś się pani wahała przyjąć moje tak zresztą naturalne zaproszenie? Czy się mię pani obawiasz?

— Obawiam się tylko tego, co świat powiedzieć może — odpowiedziała spokojnie.

— A cóż mógłby on powiedzieć? Żeś pani królową balu była, któréj ja hołdy składałem? Że może poznać po mnie było, że czuję się lepiéj w towarzystwie pani, niż nudnych moich kompatrjotek? A gdybym nawet tak sobie postąpił — czyż nie jestem zupełnie wolnym i panem własnéj woli? — Powiedz mi pani, czy mogę panią czasem odwiedzić?

— Nie wiem panie Hancock, — rzekła poważnie — co pana zniewala do mnie w ten sposób przemawiać. Może się zanadto poddałam wrażeniom balu i jestem za to ukarana. Nie mogę panu zabronić przecież odwiedzać dom p. Wilsona, nie mogę jednakże zrozumieć, co znaczyć ma ta grzeczność skierowana wyłącznie do mnie. Jestem ubogą dziewczyną, *Sir*, która nic nie ma prócz swéj dobréj sławy, i nie jestem tak płochą, ażeby ją lekkomyślnie dla chwilowéj próżności narażać.

— Lecz cóż panią to uprawnia do mniemania, że ja dobréj sławie pani chcę szkodzić? — odpowiedział szybko, jakby mimowolnie przysuwając się do niéj bliżéj. — Gdybym już dzisiaj powiedział, że obudziło się we mnie poważne, głębokie uczucie, miałabyś pani wtedy prawo po tak krótkim czasie poznania się naszego, odtrącić mię; lecz jeżeli ja panią proszę, pozwolić mi odwiedzić się tylko od czasu do czasu, ażebyś i pani miała sposobność do osądzenia mnie, możeż więc mieć jakiś zamiar nieuczciwy?

Ludwika nic nie odpowiedziała na to.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na którego pokrycie nie będzie podobna nakładać nowych podatków. Niebezpieczeństwa, grożącego zachwianiem pokoju nie ma dziś najmniejszego, w razie zaś wojny Niemcy w każdym razie wyprowadzić mogą 1,700,000 w pole. Z resztą w innych państwach europejskich oznacza siłę zbrojną w czasie pokoju co rok przedkładane prawo budżetowe; rząd tylko niemiecki nie chce się do tego zastósować. Twierdzenie rządu, jakoby Francja i Rosja miały większą siłę zbrojną, jest tylko pozornie prawdziwém, bo rekrutacja roczna w Francji wykazuje daleko mniejsze liczby, w Rosjj zaś stosunek ten jeszcze mniéj korzystnmy. Państwa te zresztą walczą z bankructwem finansowém, które z pewnością nie mało wpływa na oziębienie wszelkich zachcianek wojennych.

Z mowy wstępnéj hr. Moltkego, broniącego prawa, zasługuje co najwięcéj na uwagę kilka zeznań, charakteryzujących wyschłego strategika pruskiego. Nie szkoła kształci narody, ale wojskowość. Wysokie wykształcenie, jakiém się chlubią Niemcy, zawdzięczają jedynie wojskowości. Nie niemiecki „Schulmeister" odnosił ostatnie świetne zwycięztwa, ale odniosło je pruskie wojskowe wykształcenie. Cośmy przez pół roku z bronią w ręku nabyli, tego nam teraz trzeba przez pół wieku strzedz z orężem w ręku. Francja ma dziś o 45,000 żołnierza większą siłę pokojową jak Niemcy, choć większość reprezentacji francuzkiéj oświadcza się za utrzymaniem pokoju. Pospolite ruszenie nigdy nie zdoła zastąpić żołnierza karnego, równie jak patrjotyzm nie wiele znaczy wobec dyscypliny militarnéj. A cóż dopiero nasze żywioły komunistyczne; — gdybyśmy im (niech Bóg uchowa) dać mieli oręż w rękę skutkiem pospolitego ruszenia... Z jednéj strony mamy naród, który wiele posiada, z drugiéj naród, który sławy nie potrzebuje; spodziewam się i pragnę, że z obydwoma pokój utrzymamy. Nie wiem bo téż, cobyśmy ze zdobytym kawałkiem Rossji lub Francji począć mieli. (!) Dzisiaj pozostaje nam tylko albo zatrzymać gotowe do walki wielkie wojsko, albo téż zrzec się takowego, odrzucając wniesione prawo!

Z demokratów socjalnych przemawiał rozumie się przeciwko prawu Hasenclever, protestując na wstępie przeciw zarzutowi, jakoby stronnictwo jego było wrogiem państwa. Nie chce on pozbawiać państwa siły zbrojnéj, ale jest także przeciwnym wszelkiemu tworzeniu wojsk zaborczych. Na utrzymanie wojska w celu obrony wystarcza jeden rok służby. Myli się hr. Moltke, twierdząc, iż tylko długa służba wytwarza dobrego żołnierza: Hanowerczycy improwizowani pod Langensalza i tacyż Sasi pod Sadową wybornie się bili. — Zresztą cywilizacyjném zadaniem każdego państwa jest utrzymanie spokoju i porządku społecznego; jeźli wam przeto cywilizacja na sercu, uwolnijcie Europę od wysokiéj stopy wojennéj. Niemcy w Europie dziś najsilniejsze, ich więc obowiązkiem najpierw się rozbroić. Wtenczas dopiero, gdy stworzycie wojsko tylko w celu obrony, będziecie mogli twierdzić, że kroczycie na czele cywilizacji.

Z potulnych nacjonalliberałów zabrał głos znany Lasker i w dość długiéj choć czczéj mowie nie wypowiedziawszy nic stanowczego, wniósł w końcu o przekazanie całego prawa pod obrady osobnéj komisji, co téż nastąpiło, poczém posiedzenie zamknięto.

Członkowie nielicznego stronnictwa socjalnych demokratów chcieli wnieść o uwolnienie na czas obecnéj sesji parlamentu pp. Bebla i Liebknechta, odsiadujących dwuletnią karę więzienia w fortecy, na które ich sąd przysięgłych lipski przed rokiem był skazał. Trudno uwierzyć, że wśród tylu nibyto niezgodnych z rządem partyj nie udało się im zebrać wymaganéj prawem liczby podpisów pod wniosek. Udali się i do Polaków, sądząc, że tam słuszne znajdą poparcie — omylili się. Niech ich *Czas* pochwali!...

Tutejsze towarzystwo przemysłowców polskich, które uchodzić może słusznie za wzorowe tak pod względem zdrowych i silnych podstaw, na jakich się oparło, jak i pod względem rzeczywiście kwitnącego stanu obecnego, obchodziło wczoraj siódmą rocznicę swego założenia wspólną kolacją i balem w sali hotelu Arnima. Zgromadzenie liczyło blizko 200 osób, z których płeć męzką prawie wyłącznie (prócz deputacji) składali Polacy, mianowicie członkowie towarzystwa przemysłowego i akademicy, płeć nawet piękną w znacznéj części Polki z rodzin polskich zamieszkałych w Berlinie. Deputacje nadesłały: dwa towarzystwa niemieckie (z wypowiedzianą nam wręcz dewizą: Jeszcze Polska nie zginęła!), tudzież tutejsze towarzystwo węgierskie i Spółek czeski. Z ostatnim mianowicie ścisłe i serdeczne łączą w Berlinie będących Polaków węzły, tak dalece, że towarzystwa polskie i czeskie powzięły zamiar od roku przyszłego odprawiać uroczystości swe wspólnie. — Reprezentacja sejmowa polska nie raczyła w tym roku zaszczycić przemysłowców polskich swą obecnością.

W téj chwili dowiaduję się i zwracam uwagę na następujący szczegół. Spostrzegł już może który z szanownych czytelników, że w powyższém streszczeniu obrad nad prawem wojskowém nie widzi żadnego głosu z ultramontańskiego centrum. Otóż z ultramontanów nikt ani za ani przeciw prawu nie przemawiał. Krąży tu wieść, że *ultramontanie postanowili wejść w targi z rządem i obiecali głosować za prawem wojskowém, jeźli zmieni rząd politykę kościelną*. Wieści te nabierają coraz to większego prawdopodobieństwa.— Reprezentacja polska wyjdzie więc na przymierzu z ultramontanizmem niemieckim jak Zabłocki na mydle, jeźli wieść ta się potwierdzi, — dla miłéj konsekwencji powinnaby nasza polska reprezentacja głosować za pruskiem prawem wojskowém, by nie opuszczać swych jedynych „szlachetnych" sprzymierzeńców, ultramontanów. Jeźli się, powtarzamy, wieść ta sprawdzi, będzie to świetna ale tragiczna ilustracja do „mądrego argumentu", że obrona katolicyzmu a narodowości polskiéj — to tosamo!..

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 21 lutego.

List pewnego radcy, który wczoraj zamieściliśmy, daje bardzo smutne świadectwo o odwadze cywilnéj niektórych radców. Kiedy się jest radcą, trzeba mieć choć tyle odwagi, aby nie obiecywać i nie dawać „słowa honoru" tak długo, dopóki się nie wie, czy będzie można pogodzić daną obietnicę i dane słowo ze sumieniem i obowiazkiem radcy! Przecież to znów nie jest tak trudną rzeczą nawet najnatarczywszych agitatorów, jeżeli ustąpić nie chcą, choćby za pomocą stróża kamienicznego za drzwi wyrzucić, nie zaś pozbywać się ich za pomocą — słowa honoru!

Na zebraniu wierzycieli masy Kirchmajerowskiéj odbytem dnia 19 b. m., wybrano piątego członka wydziału wierzycieli; został nim p. Djonizy Skarzyński. Tak tedy nowy wydział wierzycieli składa się z dr. Rydzowskiego, p. Paszkowskiego, p. Pawła Popiela, dr. Markiewicza i Djonizego Skarzyńskiego. Nadto na wniosek dr. Markiewicza (zmieniający nieco wniosek p. Kluczyckiego), zgromadzenie poleciło nowemu wydziałowi, aby zbadał: czy prócz dr. Wyrobka kto więcéj jeszcze nie jest winien szkód przez masę poniesionych.

Uchwaleniu dalszego wniosku, aby wydział zastanowił się także nad tem, czy na komisarzu sądowym nie cięży pod tym względem jakaś wina, sprzeciwił się przewodniczący konsyljarz p. Przesmycki.

W końcu uchwalono, aby zarządca masy i nowy wydział w przeciągu trzech miesięcy zlikwidowane fundusze masy między wierzycieli w stosunku do ich pretensji rozdzielili.

W muzeum techniczno-przemysłowém w poniedziałek dnia 23 lutego od godz. 12—1 w południe, odbędzie się 4-ty publiczny odczyt prof. Wład. Rozwadowskiego: „O kolorach, ich pochodzeniu, własnościach i użytkach."

Sprawozdanie z dochodów balu prawników. Dochód ze sprzedaży biletów na bal wyniósł 1241 zła. 44 c., koszta urządzenia 576 zła. 14 c. Pozostało czystego dochodu 665 zła., który przeznaczonym jest na cel bibljoteki uczniów wydziału prawa i administracji uniw. jagiellońskiego. Pan Henisz ofiarował darmo meble do buduaru, p. Voss dyr. fabryki gazu zniżył do połowy cenę zużytego gazu.

Pan Z. W. Śmietański, znany virtuoz, wróciwszy z Wiednia, odegra na koncercie dnia 2 marca r. b. w sali hotelu saskiego, oprócz klasycznych kompozycji, także najnowsze swoje kompozycje.

Znaczna liczba nauczycieli wiedeńskich postanowiła zwołać w tym roku powszechny zjazd nauczycieli austrjackich do Wiednia.

Palenie zwłok. — Na onegdajszem posiedzeniu towarzystwa lekarskiego we Wiedniu wniósł dr. Oser złożenie komitetu, dla zbadania kwestji palenia zwłok. Ze względów sanitarnych nie wiele dałoby się podnieść przeciw temu zarzutów, musi jednakże być ta rzecz wszechstronnie dobrze rozważoną i zbadaną. Głównemi trudnściami, mówił Oser, będą zapewne rytuał i wyznanie w przeprowadzeniu téj sprawy. Do czego jednak dążyćby się powinno i co może osiągnąćby się dało, tem jest jeżeli nie obowiązkowe palenie ciał, to przynajmniéj wtedy, gdyby sobie tego ktoś życzył. Potem odczytał dr. Kohn pismo burmistrza z Oberdöbling i tamtejszych pięciu radców miejskich, którzy się chcą testamentem zobowiązać do spalenia swych zwłok, jeżeli to tylko pozwolone będzie. Dr. Schnitzler zrobił jednak uwagę, że możnaby coś i ze stanowiska sanitarnego paleniu ciał zarzucić, chociaż daleko mniéj, niżeli przeciw dotychczasowemu grzebaniu i przytacza wyrażenie się Hyrtla, ze w Indjach, gdzie często odbywa się palenie zwłok w większéj liczbie, proceder ten powietrze na wiele mil do koła zanieczyszcza. Powinnaby naprzód chemja zająć się wynalezieniem takiego sposobu palenia, ażeby je jak najmniéj szkodliwem uczynić. Wreszcie wybrano do proponowanego komitetu radców sanitarnych Gaustera, Novaka, Osera, lekarza sądowego Haschek'a i lekarza do oględzin zwłok, Steiningera.

Obecnie dokonywa się w Węgrzech reforma pisowni języka Madziarów. Jest ona, jak wiadomo, tak zawiła i na tak skomplikowanych oparta zasadach, że może walczyć o palmę pierwszeństwa z angielską. Jedna z najpopularniejszych gazet miejscowych *Hon* pisze, że jeżeli skutkiem téj reformy zniesione zostaną chociażby dwie zbyteczne spółgłoski, to zaoszczędzi na tem ze względu na koszta druku i papieru przeszło 50 tysięcy złotych reńskich.

† **Hr. Segur,** córka sławnego Rostopczyna, autorka „Durakina", zmarła na wyspach w Hyeres.

† **Dnia** 16 stycznia umarł Stefan Paszkiewicz, żołnierz z 1831 na emigracji w majątku swoim Chatean de Mazieré, w departamencie du Cher. Był on bratem Karola Paszkiewicza Belwederczyka. Wyszedłszy do Francji oddał się naukom technicznym i jako inżynier dróg i mostów, częścią własną pracą, częścią posagiem żony margrabianki de la Part, z którą ożenił się we Francji, przyszedł do znacznego ziemskiego majątku, z którego hojną ręką wspierał mniéj szczęśliwych braci wygnania.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz przeniósł porucznika Tomasza Podgórskiego z bataljonu milicji kraj. Kolbuszowa nr. 56 do stałéj armji; porucznika Jana Pokrajaca z pułku piechoty bar. Gorizutti, jako oficera instrukcyjnego do czynnéj milicji krajowéj.

— Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Wład. Krzaczkowskiego z Stryja do Łańcuta, Ant. Lewickiego z Nowego Sącza do miejscowéj komisji serwitutowéj w Stryju, i Norberta Lorscha z Łańcuta do Mościsk; tudzież adjunktów powiatowych: Jędrzeja Lescha z Chrzanowa do Nowego Sącza, Leop. Praschilla z Mościsk do Rzeszowa; nareszcie praktykantów konceptowych: Winc. Pola z Krakowa do Chrzanowa, Wład. Gałeckiego z Husiatyna do Śniatyna i Włodz. Ławrowskiego z Namiestnictwa do Stryja.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 18 lutego:

Licytacje. W sądzie pow. w Rawie, dnia 27 lutego, realność l. 483 w Potyliczu. — W sądzie pow. w Żółkwi, dnia 27 marca, gospodarstwo l. 142 w Krechowie. — W sądzie obw. w Stanisławowie, dnia 4 marca, realność l. 94 2/4 tamże — W sądzie pow. w Podhajcach, dnia 26 lutego, realność l. 43 tamże. — W sądzie pow. w Kętach, dnia 24 lutego, ruchomości do firmy C. G. Dietrich i syna należące w Łękach i Osieku. — W sądzie pow. w Dubiecku, dnia 27 lutego, realnoćć l. 86 tamże. — W sądzie pow. w Oświęcimie, dnia 9 marca, realność l. 352 w Przeciszowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet tow. gospodarczego galic. zapowiedziawszy w konkursie z dnia 20 grudnia 1783 r. do l. 1674, iż adres sekretarza komisji sędziów do premjowania gospodarstw całkowitych później będzie przesłany, zawiadamia: że komisja ta na posiedzeniu z dnia 22 b. m. zamianowała sekretarzem komisji p. Mieczysława Darowskiego ze Lwowa i uchwaliła: 1. Przedłużyć termin do wniesienia podań przez ubiegających się o nagrody do dnia 1 marca r. b. 2. Że wszelkie korespondencje, podania i odpowiedzi, na zapytania, przesyłane być mają franco do komitetu c. k. tow. gospodarczego galicyjskiego z napisem na kopercie: „W sprawie premjowania gospodarstw wzorowych całkowitych, kategorja A." Co się niniejszem podaje do powszechnéj wiadomości.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomo, że deputowani alzacko-lotaryngscy uczynili byli wniosek, ażeby im wolno było w izbie języka francuzkiego używać. Prezydent Fordkenbeck jednak zwrócił uwagę na to, że sprzeciwiałoby się to zupełnie regulaminowi. Wtedy udali się oni w téj sprawie do samego Bismarcka, który właśnie wszedł był do izby, a przemówiwszy do niego po francuzku, odebrali odpowiedź, że on tu po francuzku — nie mówi. „Ale rozumiesz pan przecież ten jezyk". — „Tu nie!" — była odpowiedź Bismarcka.

Dzienniki niemieckie są na Teutscha okropnie oburzone i twierdzą, że nie tylko słuszność mu się stała przez odrzucenie wniosku jego, ale że właściwie za drzwi wyrzucićby go należało!!!

Komentarze do listu Rouhera, jakie zamieszcza bonapartystowski dziennik *Ordre,* widocznie inspirowany z dotyczącéj strony, podnoszą o wiele doniosłość pisma tego. Podług nich chciał eks-wicecesarz dać Mac-Mahonowi do zrozumienia, ażeby kończył przejściowe swe dzieło; bonapartyści zaś wesprą go, o ile będzie konserwatywnym. „Wystąpilibyśmy tylko wtedy przeciw panu, gdybyś niepomny swego początku niewiernym stał się misji swojéj i przyjętym zobowiązaniom, pozwalając ministrom poświęcić samowładzę ludu jakimkolwiek intrygom."

„Telegramy Kraju"

Petersburg 20 lutego. Na balu wczorajszym obecnym był dwór cały, nie wyjmując cesarzowéj. Bal odbył się w sali koncertowéj, cała zaś sala balowa przemienioną była w salę jadalną. Na galerji wzdłuż kolumn był urządzony bufet. Na zatylu sali koncertowéj jest kilka sal dalszych, między któremi znajduje się sławny malachitowy salon, którego sufit oparty jest na kolumnach malachitowych i gdzie znajduje się znana olbrzymia waza. Daléj znajduje się tam pokój gry, salon dworski i koncertowy. Ściany i sufit sali balowéj są z białéj sztukatury i otoczone kolumnami.

Taniec był ożywiony. Hrabia Andrassy tańczył kadryla z księżniczką Wales. Następnie otworzyły się podwoje sali mikołajewskiéj i udano się na kolację. Sala przeistoczoną była w gaj palmowy; naokoło każdéj palmy był stół z dziesięcioma nakryciami. Stół cesarski ustawiony był naokoło olbrzymiéj carioda criva i cudownie w kwiaty przystrojony. Siedmset czterdzieści osób brało udział w uczcie. Dzisiaj z rana będzie wycieczka do Kronstadtu.

Londyn 20 lutego. Disraeli przedłoży dzisiaj nową listę ministrów. Jutro odbiorą ministrowie pieczęć państwa i złożą przysięgę.

Kursa. — Wiedeń 21 lutego godz. 2.10.— Akcje kredytowe 241.50.—Londyn —.—.— Srebro 105.50. — Dukat —.—.— Lombardy 161.—. — Losy z 1864 r. 141.25. — Akcje franko-austr. 48.—. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 232.75. — Akcje kolei lwow. czern. 143.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 111.—. — Akcje banku związkow. 25.—.— Oblig. indemn. gal. 77.50. — Akcje banku wied. dla obrotu 122.—.—Akcje anglo-banku 154.—.—Akcje kolei rząd. 325.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 160.50.— Tramway 168.—.—Banku budowy 84.25. — Akcje kolei wschodniéj 57.—. — Akcje banku anglo-węg. 32.50. — Akcje kolei zjedn. 140.25 —Losy tureckie 45.50.— Losy premj. węg. 79.50.— Akcje kolei bogumińskiéj 139.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 209.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 192.—. — Akcje franco-hungaria 52.50. — Ogólny bank austr. 75.50. Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:

Stanisław Gralichowski.

WSPOMNIENIE

w trzecią rocznicę zgonu

Fortunata Korab' Zdzieńskiego

z Płaszowa.

„Duchu przeczysty czuję Cię przy sobie.
I choć Twe kości leżą w zimnym grobie,
Zawsze mi jednak stajesz przed oczyma,
Zawsześ w pamięci, choć wśród nas Cię nie ma.
Sprzykrzyłeś sobie żyć pomiędzy nami —
Cnotą zaś swoją Boga uprosiłeś,
Że cię już więcéj doczesność nie mami,
Że wcześniéj życia frasunek skończyłeś.
Zacny młodzieńcze, w rówienników kole,
Bywałeś wzorem — prawością — pochodnią,
Zawsze powaga była na Twém czole —
Zapomnieć Ciebie byłoby to zbrodnią.
Boś się nam dobrze zasłużył w pamięci,
Więc Ci wspomnienie piszem z szczeréj chęci.
Wyproś nam duchu przeczysty u Boga —
Dolę znośniejszą, byśmy wkrótce społem
U niebieskiego spotkali się proga;
Bądź przy nas duchu, bądź naszym aniołem,
Kieruj przeczuciem naszém do ostatka —
Aż kości nasze przyjmie wspólna matka.
My wierzym w przyszłość, bośmy nie zwierzęta:
Więc choć nas troski na wskróś skołatały,
Trwamy nadzieją, że dola zaklęta —
Zmieni się przecie, że choć duch nasz cały
Z dobrą swą sławą i dobrém imieniem —
Stanie przed Boskiéj jasności promieniem.
Wówczas się złączym, już na wszystkie wieki —
I będziem istnieć gdzieś w nieskończonościach.
Chwila ta przyjdzie — kres ten niedaleki,
Nie kąp się duszo moja w ziemskich złościach —
Spraw to najczystszy duchu Fortunata,
Niech się myśl moja tylko z niebem brata.
„Szybko czas leci“ — trzy lata minęły
Jak się twe oczy snem śmierci zamknęły —
Nie ma cię — nie ma — i smutno w Płaszowie;
Żałość za Tobą krąży w ojca głowie.
Nieraz w zadumie godzinami siedzi,
I swém sieroctwem samotnie się biedzi.
Tylko w uczynkach dobrych ulgi szuka —
A życie Jego, to drogim nauka“
Życie Twe ziemskie każe mieć nadzieje;
Że łaska Boża dla Twéj duszy dnieje —
A więc Korabiu — gwiazdo tego rodu —
My także Tobie nie zrobim zawodu.
Czekaj tam na nas w téj wspólnéj ojczyźnie,
Aż dusza nasza życiu się wyśliźnie.

P.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 21 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
% Obligacje indemn. galicyjskie ..	77	25	79	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	—	75	—
% Listy zastawne galicyjskie.....	82		84	—
% Listy zastawne polskie serja I..	93	—	94	75
% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	25	93	—
% Listy likwidacyjne polskie	78	—	79	50
% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ [illegible] tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	—	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	231	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	142	—	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	78	—	81	50
„ 3% tureckie 400 franków ...	41	—	45	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	105	50	107	50
Ruble papierowe rossyjskie........	155	50	157	—
Talary pruskie	166	50	168	50
Dukat obrączkowy	5	25	5	37
20-frankówka	8	85	9	—
WIEDEN, 20 lutego.				
Renta austrjacka 5%	70	—	70	10
„ „ w srebrze 5% ...	74	40	74	50

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła........	308	—	312	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	285	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	104	25	104	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	109	50	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	142	25	142	75
Kredytowe 1860 r...... „ 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	154	75	155	25
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	47	—	47	50
„ węgierskie .... „ 80 „	45	50	46	50
Nationalbank	981	—	983	—
Unionbank .... za 200 zła.	142	25	142	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	—	120	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2045	—	2050	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	232	75	233	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	139	—	140	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	144	50	145	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	160	50	161	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	326	—	327	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	96	—	97	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	109	—	109	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	61	—	62	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	93	50	95	70
„ „ 33 lat los ... 5%	85	75	86	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	50	87	25
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	92	50	—	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a. ...	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	79	50	79	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	51	—	52	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	106	—	106	50
„ II. em. .... 5% „	103	25	103	50
„ 1871 III. .... 5% „	103	25	103	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 ...... 5% sr. w. a..	76	75	77	—
„ II 1867 ...... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 ...... 5% „ „ „	77	50	—	—
„ IV 1872 ...... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	72	25	72	75
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	66	50	66	75

WARSZAWA, 19 lutego.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	—	94	50
„ „ 2. 4%	93	60	93	90
kupon ubiegły...........	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	35	92	65
kupon ubiegły...........	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	85	79	15
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.